Rok XII. Kraków-Podgórze. Środa 13 sierpnia 1913. Nr. 185

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



## Sprawa uruchomienia Sejmu.

Kraków, 12 sierpnia.

W uroczem letnisku czeskiem, w Maryenbadzie, w znanym z pobytu króla Edwarda VII hotelu „Weimar“, odbywały się w ostatnich dniach długie narady między politykami polskimi, którzy bawią na kuracyi w Maryenbadzie, a namiestnikiem. Nie ulega wątpliwości, że głównym przedmiotem tych narad była sprawa sejmowej reformy wyborczej i ściśle się z nią łącząca sprawa uruchomienia galicyjskiego sejmu.

Konferencye te, oczywiście nie obowiązujące, miały za zadanie zbadanie stanowiska poszczególnych stronnictw w tej sprawie, znalezienie podstaw do wdrożenia układów oficyalnych, które się muszą niezadługo rozpocząć. Czy się rozpoczną jeszcze w bieżącym miesiącu, to jest dziś jeszcze wątpliwem. Namiestnik już 14 bm. wyjeżdża z Maryenbadu, dnia 15 bm. zatrzyma się w Wiedniu, poczem wraca do Lwowa. Natomiast inni wybitni politycy polscy zatrzymują się nadal na wywczasach letnich, między nimi i prezes Koła polskiego, dr. Leo, który po kuracyi w Maryenbadzie wyjeżdża do Szwajcaryi, do ślicznego zakątka Morges nad Lemanem, gdzie zabawi w gościnie u mistrza Paderewskiego. Faktyczne, oficyalne układy w sprawie reformy wyborczej i uruchomienia sejmu rozpoczną się więc dopiero we wrześnu we Lwowie.

Jak donosi „N. Fr. Presse“ w korespondencyi z Maryenbadu, bawiący tam politycy z obozu konserwatywno-klerykalno-wszechpolskiego oświadczają, że domagać się będą stanowczo zwołania sejmu w połowie września, z tem, aby ten sejm zajął się przedewszystkiem akcyą ratunkową dla ludności, nawiedzonej ciężkimi klęskami elementarnemi. Liczą oni na to, że Rusini właśnie ze względu na te klęski, które w równej mierze dotknęły ludność polską jak ruską, zgodzą się na przeprowadzenie akcyi w sprawie klęski elementarnej, tembardzej, że wiedzą, iż żadne ze stronnictw polskich nie ma zamiaru stawiać przeszkód natury formalnej równoczesnej rewizyi kompromisu wyborczego.

Konserwatyści krakowscy i demokraci oświadczaja gotowość zaakceptowania każdego wniosku, zmierzającego do uspokojenia kraju, o ile będzie miał widoki, że istotnie zdoła się utrzymać. Natomiast niektórzy członkowie centrum oświadczają, że niema powodu przyspieszać zbytnio tej sprawy ze względu na położenie w parlamencie. Zdolność do pracy parlamentu bez względu na położenie w Galicyi jest poważnie zagrożoną przez przesilenie czeskie.

Namiestnik Korytowski w każdym jednak razie z odpowiednią energią zwalczać będzie wszelkie próby przewleczenia tej sprawy.

## Absolutyzm w Czechach.

Rząd hr. Stürgkha uczuł się na siłach do wejścia na drogę bezkonstytucyjną, na drogę absolutyzmu. Zawieszenie autonomii Czech i mianowanie urzędniczej komisyi administrcyjnej, która objęła gospodarkę kraju w swoje ręce, było na tej drodze krokiem pierwszym; gdy się zaś rząd wiedeński przekonał, że po tej drodze iść może, poczynił dalsze zarządzenia, stojące już w zupełnie jaskrawej sprzeczności z konstytucyą. Jak donoszą z Pragi, namiestnictwo czeskie wydało onegdaj do wszystkich starostw okólnik, wzywający je, aby ostro stosowały przepisy o cenzurze prasy i ustawy o stowarzyszeniach. Jest to już krok, daleko na drodze złamania konstytucyi posunięty. Nałożenie knebla na prasę jest odebraniem ludności swobody wyrażania opinii, a więc pogwałceniem jednej z podstaw konstytucyjnego porządku.

I na tem nie dość.

Namiestnictwo zakazało odbywania zgromadzeń bez specyalnego zezwolenia namiestnika, nakazało zaś nawet przy pomocy siły zbrojnej udaremniać demonstracyjne pochody uliczne, a przywódców i znanych agitatorów aresztować.

Zaczną się więc w Czechach tesame praktyki, jakie zostały wypróbowane w ciągu półtora roku w Chorwacyi. Zaczną się konfiskaty pism, rozwiązywanie stowarzyszeń, aresztowania i t. d. Jeśli zarządzenia absolutystyczne pójdą dalej w tym tempie, jak dotychczas, to za miesiąc Czechy będą się znajdować w takiem samem położeniu, jak Chorwacya.

Wszystkie te gwałcące konstytucyę zarządzenia wiedeńskiego rządu mają na celu przygotowanie gruntu do narzucenia Czechom nowej ordynacyi wyborczej i ugody.

Jest to objaw, w wysokim stopniu niepokojący. Wiadomo bowiem, że każdy rząd wiedeński ma zakusy absolutystyczne. Absolutyzm tkwi w kościach centralistów wiedeńskich, przekazany jest tradycyą poniekąd. Tylko fakt, że rządy wiedeńskie zawsze bywają słabe, był przyczyną, iż absolutyzmu nie stosowano. Rząd hr. Stürgkha uczuł się na siłach do przełamania konstytucyi i dlatego ją bez wahania przełamał.

Mamy więc w monarchii obecnie dwa kraje, które odarto ze swobód konstytucyjnych: Chorwacyę i Czechy. W Chorwacyi zawieszenie konstytucyi wywołało dążenie do utrzymania hegemonii Madziarów, w Czechach tasama dążność w odniesieniu do Niemców.

Gdyby stosunki w innych krajach austryackich były uporządkowane, możnaby te zawieszenia konstytucyi uważać za objaw, spowodowany wyjątkowymi istotnie warunkami. Jednakże wiadomo, że we wszystkich prawie krajach austryackich wrą walki narodowościowe, nie mniej zacięte, jak w Czechach, a wobec tego zajścia, których obecnie widownią są Czechy, mogą się stać niebezpiecznem precedensem właśnie w odniesieniu do innych krajów, a przedewszystkiem do Galicyi, w której stosunki zaostrzone są w niemniejszym stopniu, niż w Czechach.

Stronnictwa, które udaremniły w Galicyi dojście do skutku reormy wyborczej, do której sfinalizowania brakowało w gruncie rzeczy tylko kropki nad „i“, mogą teraz przyjrzeć się, czem grozi stan, do jakiego doprowadzili. Analogia stosunków w Czechach ze stosunkami w Galicyi wywołać może analogiczne następstwa. Gdyby do nich przyszło, wina ich spadnie na tych, co w ślepem zacietrzewieniu koteryjnem udaremnili dzieło ugody, niemal pod dach już z wielkim trudem i nakładem pracy doprowadzone.

## Kłopoty po zawarciu pokoju.

Traktat bukaresztański, jak wczoraj już zaznaczyliśmy, przyszedł do skutku za prędko i dlatego nie ma znamion aktu, któryby gwarantował stały pokój na Bałkanie. Sprowadził on tylko rozbrojenie państw bałkańskich i koniec wojny pomiędzy sojusznikami, ale nie usunął zarzewia dalszych niepokojów na Bałkanie, nie załatwił mnóstwa spraw, które powinny były być załatwione, jeśli ludy bałkańskie chciały naprawdę iść samodzielnie dalej i uniemożliwić powstawanie coraz to nowych problemów bałkańskich, wywołujących konieczność dalszego opiekuństwa Europy nad Bałkanem.

Król Ferdynand w rozkazie dziennym, wydanym wczoraj do armii, oświadcza wprost, że sprzymierzeńcy, z którymi zawarł wyraźne układy, zdradzili Bułgaryę i ograbili ją, zmuszając do podpisania pokoju, gdyż Bułgarya nie mogła walczyć odrazu z pięcioma sąsiadami. „Wyczerpani i znużeni — powiada król Ferdynand dalej — ale nie pokonani, musieliśmy zwinąć sztandary sławetne, póki lepsza nie nadejdzie pora.“ Tkwi w tem niedwuznaczna wcale zapowiedź odwetu, którą potwierdza organ bułgarskiego świętego synodu, pisząc wyraźnie, że „traktat bukaresztański przygotuje nową wojnę, która w najbliższej przyszłości cały Bałkan zaczerwieni krwią“.

Obecnie z traktatem tym mają kłopot mocarstwa. Przyspieszenie zawarcia pokoju było podobno dziełem cesarza Wilhelma, na którego wyraźne życzenie Grecya zrzekła się pretensyi do terytoryum poza portem Kavalla, co umożliwiło zawarcie pokoju z Bułgarami. Niemcy więc wobec tego uznają traktat ten za ostateczny i nienaruszalny, wbrew stanowisku Austro-Węgier, które twierdzą, że traktat ten musi być zrewidowany i to na korzyść Bułgaryi, kosztem oczywiście Serbii. Tak więc zawarcie pokoju wywołało rozdźwięk zasadniczy między Niemcami a Austryą. Taki sam rozdźwięk wywołała sprawa rewizyi traktatu między Francyą a Rosyą, gdyż Rosya żąda rewizyi traktatu i przyznania Kavalli Bułgarom, Francya zaś stanowczo się temu sprzeciwia.

Do rewizyi traktatu jednakże przyjdzie, choćby dlatego, że reunion ambasadorów prawo do tej rewizyi sobie zastrzegł. Czy jednak rewizya ta nie będzie czczą formalnością, to wobec jaskrawej niezgody w zapatrywaniach mocarstw na tę sprawę, jest jeszcze tajemnicą przyszłości.

To pierwszy kłopot, jaki ma Europa po zawarciu pokoju.

Drugi kłopot — to sprawa Adryanopola. Porta odpowiedziała wczoraj kategorycznie przedstawicielom mocarstw, że z Adryanopola nie ustąpi. Wywołało to w kołach dyplomatycznych zaniepokojenie, tem większe, że oświadczeniu wielkiego wezyra towarzyszyła zapowiedź, iż armia turecka wkroczy do Bułgaryi, tembardziej, iż na mocy traktatu bukaresztańskiego Bułgarya musi przeprowadzić demobilizacyę. Nie jest wykluczonem, że Rosya zażąda od

Europy pełnomocnictwa, aby samodzielnie wystąpić przeciw Turcyi i zmusić ją do uszanowania uchwał londyńskich.

## Wojna kobieca w Anglii.

### Obrazek z rzeczywistości.

W Londynie obecnie nikt nie jest pewnym życia. Zwłaszcza, jeżeli zalicza się do płci męskiej. Pomyśleć, że jeszcze niedawno Londyn należał do najlepiej urządzonych i do najlepiej sterowanych miast na całej kuli ziemskiej.

Przyczyną tej ogólnej niepewności jest formalna wojna domowa, wydana przez sufrażystki, przez owe zaciekłe wojowniczki o prawo głosowania kobiet do parlamentu. Sufrażystki zapowiedziały, że wydadzą wojnę domową, ponieważ mężczyźni przechodzą cynicznie nad ich żądaniami do porządku dziennego. I dotrzymały słowa.

Rzucanie niezbyt woniejących bomb jest bagatelą w tej walce, toczonej od rana do zachodu słońca i od zachodu słońca do rana. Sufrażystki umieją się posługiwać także orężem niebezpieczniejszym i mniej przyjemnym, aniżeli bomby o niemiłym zapachu. Na wszystkich placach, na ulicach, zwłaszcza na rogach ulic widać oddziały wojujących sufrażystek, które agitują, przemawiają publicznie i myślą tylko nad tem, w jaki sposób mogłyby zakłócić porządek publiczny i dać się we znaki znienawidzonym mężczyznom.

Na ich czele stoi pani Pankhurst, której nazwisko stało się głośnem w chwili, gdy przed czterema laty spoliczkowała — ona pierwsza — policyanta przed gmachem parlamentu. Niedawno miano ją zamknąć do więzienia za to, że ułożyła zamach na kanclerza skarbu, zamach, który sufrażystki chciały wykonać z pomocą paru bomb. Ale do osadzenia pani Pankhurst w więzieniu nie przyszło. Dzielna bojowniczka za prawa polityczne niewiast złożyła uroczystą przysięgę publiczną, że na wypadek, jeżeli rząd ośmieli się osadzić ją w więzieniu, urządzi strajk głodowy i nie pozwoli odżywiać się sztucznie, jak to rząd poprzednio uczynił z całym szeregiem sufrażystek aresztowanych. Rząd przeląkł się. Sędzia wydał na razie wyrok uwalniający. Tak samo ową młodą sufrażystkę, która podpaliła kiosk herbaciany w słynnym ogrodzie botanicznym Kew nad brzegiem Tamizy.

Sufrażystki tryumfują na całej linii, tryumfują w taki sposób, na jaki się tylko mogą zdobyć energiczne, niezależne i pełne poczucia swojej siły Angielki. Zwłaszcza uwolnienie pani Pankhurst podziałało podniecająco. Sufrażystki są niemal pewne bezkarności. Londyn musi się przygotować na wszystko, nawet na najgorsze.

Mężczyźni w Anglii są uosobieniem rycerskości względem dam. Ale nawet ten rycerski Anglik ma już dzisiaj wojny, wydanej przez kobiety, wyżej uszu. Jest zniecierpliwiony, jest oburzony, jest w takim nastroju ducha, że nawet najdziksza brutalność względem kobiet uchodzi teraz w jego oczach za postępek zupełnie usprawiedliwiony. Podpalanie teatrów i rozbijanie czaszek ministrom — to jeszcze w oczach Anglika czyny niezbyt karygodne. Ministrowie niech się bronią, a teatrom towarzystwa ubezpieczeniowe wypłacą asekuracyę.

Złośliwe sufrażystki nie poprzestają jednak na tych sposobach walki. Dopuszczają się one zamachów na wszystko, nie oszczędzają codziennych przyzwyczajeń obywatela angielskiego, nie szanują nawet jego własności prywatnej i tak starają się przy każdej sposobności, by rozmaitymi kwasami gryzącymi oblewać listy prywatne i kupieckie mężczyzn, by do kopert wsypywać pieprz i proszek, powodujący gwałtowne kichanie, by wkładać do kopert małe kule eksplodujące, by niszczyć i zanieczyszczać place sportowe celem uniemożliwienia zwolennikom ćwiczeń fizycznych ich zabawy ulubionej.

Tak wojna domowa przekracza wszelkie granice dozwolone. W podobnych wypadkach zawodzi Anglika jego flegma przysłowiowa. Co chwila można oglądać panów, jak zirytowani do żywego występują z niesłychaną zawziętością przeciwko wojującym sufrażystkom.

W parkach publicznych rozgrywają się co chwila sceny niesłychanie komiczne. Sufrażystki budują sobie na poczekaniu trybuny drewniane, które otaczają wieńcem sztandarów i z owych trybun przemawiają do gromadzących się słuchaczy. Mowy są dobrze wystudyowane i zawierają mnóstwo zwrotów rewolucyjnych, zachęcając obywateli do oporu przeciwko władzom z powodu krzywd, których doznają kobiety.

Tłumy rosną, słuchaczów zbiera się coraz więcej, ale równocześnie potężnieje także opór i duch protestu. Po każdem zdaniu agitatorki odzywają się śmiechy, protesty, rozgoryczenia, a nawet słowa obelżywe.

— Wszystko to głupstwo! Mówi pani same idyotyzmy! — wołają dziesiątki mężczyzn.

Ale te okrzyki nie wyprowadzają sufrażystki z równowagi.

— Do końca mojego życia — woła — będę się domagała prawa głosowania dla kobiet.

— I panie sądzicie — mówi jakiś gruby jegomość o czerwonej, starannie wygolonej twarzy i sporym brzuszku — że potraficie nas zestraszyć z pomocą prochu i dynamitu?

— Uniemożliwimy wam spokojne życie! — krzyczy sufrażystka, wygrażając pięścią z taką siłą, że pióra na jej dużym kapeluszu wykonują taniec iście indyjski — zobaczycie, jak wam życie obrzydnie! Jeszcze parę miesięcy, a nie będziecie mogli zrobić ani jednego kroku w tem królestwie bez narażenia się na śmierć pewną!

Obywatel, usłyszawszy te słowa, zwraca się do stojącego w pobliżu policyanta, który do tej pory uśmiechał się łagodnie.

— Dlaczego pan jej nie aresztuje? Przecież wypowiada ona publicznie groźby wręcz niebezpieczne?

— Nie mam prawa — odpowiada policyant. Mówi ta pani do tej pory nie zrobiła nic złego. można.

Zaledwie policyant wypowiedział te słowa, gdy wtem sufrażystka, stojąca na trybunie, zirytowana jego zachowaniem, rzuciła w niego grubo oprawną książką i trafiła go w głowę. Obywatel rozwścieczony, rzucił się z laską na sufrażystkę i chciał ją obić. Ale takie zachowanie się nierycerskie wywołało wśród obecnych oburzenie. Sufrażystka jest kobietą, a kobiety należy traktować z pełną galanteryą. Nim atoli obywatel zdołał sufrażystkę uderzyć, policyant przepchnął się przez tłum, doszedł do agitatorki, położył jej rękę na jej prawem ramieniu i rzekł spokojnie:

— Pani postąpiła nieprawnie, proszę pójść za mną.

— Niech pan natychmiast cofnie swoją rękę! — wykrzyknęła sufrażystka. — Pójdę sama!

Policyant angielski jest człowiekiem dobrze wychowanym i pełnym względów dla dam, a więc cofnął rękę i czekał aż agitatorka za nim pójdzie do aresztu. Jakże się omylił. Zanim się spostrzegł, sufrażystka wymierzyła mu policzek, że na chwilę nie wiedział, co się z nim dzieje. Sufrażystka nie zadowolniła się jednak tym jednym policzkiem, lecz cofnęła się jeszcze o kilka kroków i zanim policyant ją spostrzegł, ściągnęła pantofel z nogi i zaczęła obcasem okładać policyanta po głowie i po twarzy. Tego było policyantowi za dużo. Jednym susem przyskoczył do sufrażystki, złapał ją za prawą rękę, wykręcił jej ramię tak, iż pantofel wypadł jej z palców i pociągnął za sobą.

Sufrażystka zaczęła płakać.

— Patrzcie — obracając się z płaczem do tłumu — jak on mnie traktuje biedną, słabą kobietę. Przecież to jest zwierzę w ludzkiej postaci, skoro może w ten sposób traktować płeć słabszą! I powiedziawszy te słowa chciała policyanta ugryźć w rękę. Ale policyant miał się na baczności, gdyż się przekonał, że owa „słaba“ płeć“ musiała w ostatnich miesiącach prowdopodobnie brać lekcye boksterstwa i jeszcze umie zadawać takie ciosy, że od jej policzka jeszcze teraz policyantowi płonie twarz i boli ucho. Tłum Anglików tym razem jednak stanął po stronie policyanta. Widzowie zaczęli wyśmiewać sufrażystkę, połamali trybunę, powyrywali flagi i klaskali policyantowi, prowadzącemu opierającą się sufrażystkę na stacyę policyjną. Ponieważ atoli sufrażystka co chwila wyrywała się i starała uciec, przeto policyant skinął na przejeżdżającą dorożkę automobilową i wsadził aresztowaną do dorożki.

— Ten potwór wiezie mię do więzienia! krzyczała sufrażystka z radością—ale tam urządzę strajk głodowy, zobaczycie, że będą mię musieli puścić! Hura! hura! — krzyczały inne sufrażystki na widok męczeństwa swojej koleżanki.

— Żądam prawa głosowania dla kobiet! — zawołała jeszcze z automobilu sufrażystka w chwili, gdy powóz ruszył z miejsca.

## Tajemnica okrętu.

15)

### CZĘŚĆ II-ga.

### 3. Czy kapitan Trent nie jest oszustem?

— A teraz — zawiłał Nares — zobaczymy, jaka wina znajduje się na dnie okrętu?

Wkrótce dał się słyszeć odgłos pomp i strumienie wody, wydającej wstrętny odór, rozlały się po pomoście, unosząc z sobą guano, które leżało warstwą.

— Co pana tak bardzo zajęło? — zapytałem.

— A to druga! — zawołał Nares, nie odpowiadając na pytanie. — Widzisz pan szalupy? Jedna w tyle, a dwie po bokach. Jakaż zatem była spuszczona, gdy zginęli dwaj majtkowie Trenta?

— Co nas to może obchodzić?

— Tak... nic... — odparł Nares, spoglądając przez ramię na wody, płynące rynsztokami.

— Dokąd-że będzie trwała ta operacya? To chyba wypompujemy całą zatokę, nietylko wodę ze spodu okrętu. Przecież kapitan Trent sam powiedział, że bryg uszkodzony brał wodę przodem.

— Naprawdę — rzekł Nares sucho, a prawie w tej samej chwili odgłos pomp ucichł. — No, co pan powiesz teraz o tem?

Nachylając się, szepnął mi do ucha:

— Ten bryg jest tak samo uszkodzony, jak nasza „Norah Creina“. Podejrzywałem to, zanim przybyliśmy na jego pokład, teraz już jestem pewny.

— To niemożliwe! — zawołałem. — Więc co mamy myśleć o kapitanie Trent?

— Nie wiemy, czy należy uważać go za oszusta, czy za... brana. Ograniczam się tylko na stwierdzeniu faktu. Dodam tylko, że gdy „Fala“ wpadła na mieliznę, i zanim się położyła na boku, do jej podniesienia wystarczałoby siedm lub ośm godzin. Każdy nowicyusz po rocznej służbie, powie to panu.

Nie mogłem powstrzymać okrzyku zdumienia.

— Na miłość Boską, niech nikt ani nie podejrzewa naszych odkryć. Myśl pan, co chcesz, ale nie mów o tem nikomu.

Spojrzałe dokoła. Noc już zapadła. W niejakiej odległości na prawo świeciła latarnia, oznaczająca położenie „Nory Creiny“. Ludzie nasi, po skończonej robocie, zgromadzili się na fajeczkę.

— Nie rozumiem, dlaczego Trent nie podniósł brygu — zawołał nagle kapitan. — Poco było dać go wystawiać na licytacyę za bajecznie niską cenę w San Francisco, gdy tak łatwo było go tu z tego uwolnić?

— Może nie znał jeszcze rzeczywistej jego wartości?

— A my, panie Dodd, znaliśmy ją lepiej? Ale, nie jestem tu dlatego, aby odbierać panu odwagę. Rozumiem, że ta sprawa przykrzy się panu. W każdym razie bądź pan spokojny, że z mojej przyczyny nie spotka pana żadna przykrość.

Słowa te wymówił swobodnym, przyjaznym tonem. Uściskaliśmy sobie serdecznie dłonie.

Po wieczerzy, pchani bardzo zrozumiałą ciekawością, udaliśmy się na wysepkę Middle-Brooks. Brzeg było dokoła płaski, lecz gęste krzaki, z których najwyższe sięgały pięciu stóp wysokości, zasłaniały środek wyspy. Poszliśmy dookoła i nagle na prost ujrzeliśmy statek.

— A to co? — mruknął Nares, odskakując w cień.

— Postąpiliśmy nierozważnie, przybywając tu bez broni. Zobaczymy, gdzie jesteśmy.

Spojrzałem dokoła. Noc już zapadła. W niedalekiej... sem stłumionym ze wzruszenia. Wydobył z kieszeni świstawkę i wziął ją w zęby, aby w razie niebezpieczeństwa, zaalarmować swych ludzi.

Posunęliśmy się dalej z największą ostrożnością ku statkowi przez miejsca oświetlone. Ale dokoła nie było nic nadzwyczajnego. Przed nami był statek do połowu wielorybów,d ługi 18 stóp, zwykłego typu, opatrzony wiosłami i żaglami. Jak się zdawało, był od pewnego czasu opuszczony. W głębi statku znajdowało się parę baryłek. Jedna musiała być dziurawa, gdyż wydawała nieznośny odór. Gdyśmy się zbliżyli, zobaczyliśmy konserwy tej samej marki, co na brygu.

— Patrz pan, panie Nares — rzekłem — oto szalupa, o której mówiłeś przed chwilą. Przynajmniej jeden punkt znalazł wyjaśnienie.

— Hm... — mruknął.

Na dnie szalupy znajdowało się nieco wody. Kapitan jej spróbował.

— Świeża — rzekł — to woda deszczowa.

— Nie widzisz pan w tem nic dziwnego, przypuszczam?

(C. d. n.)

— Anglia — oświadczyło kilku mężczyzn — przestała być krajem wolnym od czasu, jak te kobiety w ten sposób się prowadzą i gospodarują.

## Pomnożenie artyleryi.

Wiedeński tygodnik wojskowy „Militärische Rundschau“, oficyalny organ ministerstwa wojny, powoli, na raty, przygotowuje opinię publiczną do jesiennej sesyi parlamentarnej, w której minister wojny przedłoży nowe przedłożenia wojskowe i zażąda na ich pokrycie kredytów, idących w setki milionów. W każdym numerze „Mil. Rundschau“ w wielce „fachowych“ artykułach uzasadnia potrzebę pomnożenia armii, przy czem naprzód pisała ogólnie o pomnożeniu kontyngentu rekrutów, potem o konieczności pomnożenia piechoty, potem kawaleryi, formacyi technicznych i t. d.

W ostatnim numerze przypada kolej na artylerye, która jest najbardziej „modern“ gatunkiem broni w austryackiej armii, gdyż w ostatnim dziesięcioleciu uległa dwukrotnie gruntownej przemianie, tak pod względem wewnętrznej organizacyi, jak uzbrojenia. Same działa szybkostrzelne i haubice kosztowały blisko miliard.

Teraz dowiadują się ludy Austryi ze zdumieniem z artykułu „Mil. Rundschau“, że artylerya nasza nie może sprostać zadaniom, jakie jej przypadną w ewentualnej wojnie, a to z tej racyi, że jest za szczupłą. Wobec tego koniecznem jest wydatne pomnożenie artyleryi i to takie, aby na każdą dywizyę piechoty przypadało po 72 armat. Piekącą zaś jest potrzeba takiego pomnożenia artyleryi, aby na każdą dywizyę przypadało conajmniej 60 armat. Od tego minimum zarząd armii absolutnie nie ustąpi. W przyszłości organizacya artyleryi ma być taką, aby na każdą dywizyę piechoty przypadał jeden pułk armat polnych, złożony z 6 bateryj po 6 armat i jeden pułk haubic, złożony z 4 bateryi, również po 6 armat. Analogicznie ma być zreorganizowaną artylerya obrony krajowej i honwedów.

Systematyczne lansowanie przez „Mil. Rundschau“ wiadomości, odnoszących się do reorganizacyi poszczególnych gatunków broni, pozwalają przypuszczać, że zarząd armii nosi się z zamiarem gruntownego przeobrażenia całej armii, co — rzecz jasna — pociągnie za sobą koszta miliardowe.

Parlament będzie więc miał w jesieni ciężki orzech do zgryzienia.

## Dwunastka sprawiedliwych ale nie honorowych.

Z Białej pisze nasz korespondent:

Niemcy czują usuwający się im grunt pod nogami, czują niemniej zbliżający się zmierzch panowania niemieckiego w Białej i próbują się ratować wszelkimi dozwolonymi i niedozwolonymi sposobami.

Do takich niedozwolonych sposób należy samowolna i nieprawna poprawa ordynacyi gminnej. Ponieważ dzięki zwiększaniu się ilości inteligencyi polskiej w Białej, pierwsze Koło wyborcze jest dla Niemców zagrożone, postanowili przeciąć trudny węzeł gordyjski w ten sposób, by zamianować odpowiednią liczbę obywateli honorowych i w ten sposób zabezpieczyć sobie panowanie w pierwszem kole. Jak pomyśleli, tak zrobili, wyszukali sobie 12 obywateli i zamianowali ich obywatelami honorowymi.

Zaprotestowała przeciw temu prasa polska, a nadto rekurs przeciw tej bezprawnej uchwale Rady miejskiej założyli radni miejscy, pp.: sędzia Woliński, Sadlik i Micherdziński.

Rekurs ten — jak doniosły „Nowiny“ — został przez bialską Radę powiatową uwzględniony, a temsamem uchwała, mianująca 12 obywateli honorowych została unieważniona.

Pisma niemieckie pienią się ze złości skutkiem tego orzeczenia Rady powiatowej i rzucają się na marszałka powiatowego p. dra Łazarskiego. Ale tego można się było spodziewać.

Rada powiatowa unieważniła uchwałę Rady miejskiej ze względów formalnych i merytorycznych. Hakatyści w pośpiechu, w jakim działali, zapomnieli o obowiązujących przepisach ustawy i tem samem sami ułatwili zwycięstwo wniesionego rekursu. Choćby jednak wszelkie nawet formalności były zachowane, to i tak uchwała musiałaby być zniesioną ze względów zasadniczych.

Orzeczenie Rady powiatowej tak mówi w tej sprawie między innemi:

„Rada powiatowa nie zajmuje się omawianiem osobistych, prywatnych stosunków i wcale nie poddaje w wątpliwość obywatelskiej czci, moralności i uczciwości dotyczących osób, ale specyalnych zasług nie może dopatrzeć się w odniesieniu do osób, mianowanych obywatelami honorowymi uchwałą z dnia 1 października 1912. Można być najporządniejszym obywatelem, ale skąd tytuł do specyalnych zasług?

„W obecnych czasach często zasługi około życia publicznego ocenia się z punktu widzenia partyjnego i dla celów polityki partyjnej i w tym wypadku przychyla się Rada powiatowa do przekonania, że dotycząca uchwała Rady miejskiej nie miała na celu uczczenia tylko zasług omawianych obywateli, lecz raczej zamierzała obejść przepisy ustawy gminnej i stworzyć pewną ilość obywateli honorowych z głosami wirylnymi, przez co uszczuplonem zostało prawo wyborcze tych osób, którym przysługuje ono z tytułu ich stanu lub urzędu.

„Znanym notorycznie jest faktem, że inicyatywa do nominacyi obywateli honorowych wyszła z towarzystwa mieszczańskiego (Bürgerverein), które jest stowarzyszeniem politycznem. W prasie, jak i w kołach mieszczańskich, mianowanie wspomnianych obywateli honorowych było uważane i omawiane jak akt polityczny. Zachodzi tu więc jawny zamiar i fakt obejścia ustawy wyborczej i naruszenie konstytucyjne zabezpieczonych praw, które nie mogą być anulowane żadnemi uchwałami gminnemi. Rada powiatowa jako wyższa instancya nie może dopuścić do tego, by gmina lub partya jakaś polityczna w podobny sposób obchodziła i naruszała ustawowo zabezpieczone prawo wyborcze tych obywateli, którzy w gminie stanowią mniejszość narodową.

„Na tej podstawie rekurs zostaje nieuwzględniony, a uchwała gminna z dnia 1 października zostaje zniesiona ze względów formalnych i zasadniczych.“

Tak sprawiedliwego i stanowczego orzeczeniania Niemcy się nie spodziewali i stąd ich wściekłość i zawód. Hakatyści bialscy skompromitowali się, gdyż od przełożonej swej władzy usłyszeli nieprzyjemne słowa prawdy. Stwierdzonem zostało w powyższem orzeczeniu, że hakatyści dopuścić się chcieli prostego szwindlu wyborczego. Skompromitowali siebie i skompromitowali swych 12 benjaminków. Rada powiatowa stwierdziła, że benjaminkowie ci mogą sobie być rzeczywiście Bogu ducha winnymi poczciwcami — ale wara im do godności, które przysługują za specyalne zasługi obywatelskie. Niech hakatyści benjaminków swoich zamianują członkami honorowymi jakiejś „Stammkneipe“ lub „Schwimmgeselschaft“, ale niech nie ważą się wciągać na listę członków obywateli gminy ludzi, o których zaledwie tyle wiadomo, że żyją i dobrze im się powodzi.

## Zjazd polskich Towarzystw muzycznych i śpiewackich.

Sekcya muzyczna komitetu obchodu rocznicy powstania styczniowego z r 1863 postanowiła urządzić Zjazd polskich Tow. muzycznych i śpiewackich nieodwołalnie w dniach 18, 19 i 20 października b. r. we Lwowie. Zjazd ten połączono z koncertami i produkcyami chóralnemi, których program przedstawia się następująco: w pierwszym dniu (18) wykonają lwowskie Towarzystwa śpiewackie oratoryum M. Sołtysa p. t. „Śluby Jana Kazimierza“; w niedzielę (19) odbędzie się koncert Towarzystw pozalwowskich, w którym każde ze zgłoszonych Towarzystw odśpiewa jeden lub dwa utwory polskich kompozytorów, według własnego wyboru. Ostatnim punktem tego koncertu będzie wspólna produkcya wszystkich Towarzystw śpiewackich męskich, przyczem wykonane zostaną: Dunieckiego „Piosnka żołnierska“, Maszyńskiego „Noc“ i Niewiadomskiego „Grób Wikinga“. W poniedziałek (20) odbędzie się trzeci koncert poświęcony twórczości Jana Galla.

Towarzystwa, biorące udział w drugim koncercie, zechcą podać tytuły, wybranych do produkcyi utworów, jako też dokładnie ilość i o ile możności nazwiska swoich członków, tudzież adresy dyrygentów najpóźniej do 15 września b. r. Zarazem należy donieść komitetowi z jakich udogodnień w podróży i umieszczeniu we Lwowie chcieliby członkowie, biorący udział w Zjeździe korzystać. Informacyi udziela sekcya muzyczna we Lwowie, ul. 3 Maja l. 16.

## Z opery.

„Cavalleria rusticana“. „Pajace“. Debiuty.

Sobotnie przedstawienie, jakkolwiek zgromadzło w teatrze wszystkich krakowsk. miłośników śpiewu, to jednak nie miało siły pociągającej dla szerszej publiczności, która nie wypełniła widowni mimo zapowiedzianych aż trzech debiutów w „Pajacach“.

W „Cavallerii“ wystąpiła p. Zacharska, śpiewając partyę Santuzzy, jak zwykle z całem zasobem staranności oraz artystycznej miary. Lekka niedyspozycya dawała się odczuwać w emisyi wskutek czego tu i owdzie intonacya nie była dokładną. Partyę Loli śpiewała bardzo pięknie p. Marynowiczówna.

W „Pajacach“ wystąpili pp.: Szafrańska w partyi Neddy oraz dwaj uczniowie tut. konserwatoryum, tenorzy Mann i Kominkowski. P. Szafrańską i jej talent znamy już od lat kilku. Uczenica — jeśli się nie mylę — najpierw p. Marsa, następnie znakomitego pedagoga prof. Horbowskiego, następnie śpiewaka p. Warmuta odbywała wkońcu studya u Reszkego w Paryżu. Występowała w przygodnych operach oraz na koncertach urządzanych w Krakowie. Głos wybitnie mezosopranowy przechodził rozmaite fazy nauki, na czem skorzystała jedynie wysoce inteligentna i bardzo muzykalna jego właścicielka, której długoletnie studya oraz ich różnorodność, przyczyniły się w wysokim stopniu do ogólnego rozwoju kultury muzycznej. Głos sam nieco ucierpiał, wyciągnięty przez jednego z nauczycieli ze swej naturalnej rozciągłości.

Materyał piękny jednak, z natury bardzo żywotny, nie stracił na piękności ani blasku, a w przyszłości zyska jeszcze, skoro w ciągu pracy scenicznej, przystosuje się do warunków akustyki teatralnej oraz jej konieczności. Nie można powiedzieć, aby Nedda była wdzięcznem terenem popisu dla p. Szafrańskiej ze względów wokalnych. Mimo niewłaściwości sytuacyi, w jakiej znajdował się głos miała utalentowana śpiewaczka znaleźć sposoby do utrwalenia dobrego wrażenia, jakie na słuchaczkach wywarła. W wysokim stopniu przyczyniła się niezwykle staranna w opracowaniu najdrobniejszych szczegółów, niemal rafinowana, gra młodej śpiewaczki, prześliczne frazowanie oraz śpiew traktowany nietylko dla popisu lecz dla własnej satysfakcyi artystycznej. Dyrekcyi opery lwowskiej szczerze gratulujemy tego nabytku z tem, by był odpowiednio zajmowany.

PP. Mann i Kominkowski znani z popisów oraz przygodnych występów zadowolnili, trzymając się muzykalnie w ryzach partyi, oraz usiłując jak najlepiej przedstawić się w dramatycznej części występów. Obaj posiadają wcale dźwięczne głosy, które przy poważnej pracy dadzą pomyślne rezultaty. Szczerze obu tym panom tego życzymy. Sylwia śpiewał bardzo ładnie p. Müller, któremu za bardzo pięknie odśpiewany duet z Neddą należy się osobna wzmianka.

Chwilowa niedyspozycya p. Miłowskiej (usłużne duchy zrobiły z niej chorobę ciężką, bo po-

łączoną z operacyą) zmieniła repertuar operetki na dni kilka. W niedzielę popołudniu w miejsce zapowiadzianego „Augustynka“ dano „Luxemburga“, wczoraj zaś w prześlicznej i tak lubianej przez krakowską publiczność operetce p. Jarno — „Krysia Leśniczanka“ — wystąpiła p. Markowska w partyi tytułowej. P. Miłowska została zastąpioną godnie i rzetelnie, p. Markowska wykazała bowiem tyle wdzięku, świeżości swego scenicznego talentu i rutyny scenicznej, iż z wielkim pożytkiem może niejednokrotnie zastąpić p. Miłowską, której siły i wytrzymałość są w teatrze nadużywane (nie wiem czy przez dyrekcyę, czy przez samą artystkę), a której głosowi należą się pewne spacia odpoczynkowe.

P. Markowska — co na jej chwałę zapisują — była przedewszystkiem sobą bez chęci kopiowania tak doskonałego wzoru jak jej poprzedniczki. Wyszło to najlepiej dla samej artystki i dla partyi, którą ujrzeliśmy w innem oświetleniu.

Zespół w zwykłym składzie, zgrany przewybornie, bawił się też doskonale, bawiąc licznie zgromadzoną publiczność. Operetkę prowadził prof. Słomkowski. St. Bursa.

# Z różnych stron.

**Śmierć na inspekcyi policyi.** Na inspekcyę policyjną we Wiedniu przyprowadzono wczoraj wałęsającą się po ulicach dziewczynę. Zaraz po rozpoczęciu przesłuchania, dziewczyna padła nieżywa na ziemię. Jak stwierdzono, była to dawna chórzystka, Aleksandra Kiselowska.

**Dwaj serbscy oficerzy zabici przez piorun.** Z Belgradu donoszą: W obozie w Bladicin podczas burzy piorun wpadł do namiotu, w którym się znajdował porucznik artyleryi Biholarewic i pułkownik audytor Momirowic. Obaj zostali zabici.

**Rozruchy strajkowe w Medyolanie** przybierają coraz groźniejszy charakter. Wczoraj aresztowano 'am 800 strejkujących robotników.

**Trzęsienie ziemi** nawiedziło znowu Portugalię. Od ubiegłej środy powtarzają się tam codziennie wstrząśnienia i podziemne huki. Ludność obawia się wielkiej katastrofy.

**Pałac poselstwa francuskiego** w Konstantynopolu, zbudowany z drzewa, padł wczoraj pastwą pożaru. Ogień wybuchł w chwili przyjęcia dyplomatów. Zdołano uratować archiwum. Z ludzi nikt nie zginął.

**Ponowne aresztowanie miss Pankhurst.** W niedzielę odbyły się w Londynie wielkie demonstracye sufrażystek na Trafalgarsquare. Przywódczyni Sylvia Pankhurst chciała urządzić zgromadzenie sufrażystek na ulicy i zaczęła już przemawiać do tłumów — gdy w tem policya się zjawiła i siłą przeszkodziła temu zamiarowi. Miss Pankhurst i 14 jej towarzyszek zostało aresztowanych.

## Obłęd — chorobą uleczalną.

Ludzkość zyskała nowy środek do walki z jedną ze straszniejszych plag — obłędem. Dr Toulouse, lekarz naczelny przytułku Villejuif w Paryżu, zakomunikował świeżo Tow. medycznemu szpitali rezultaty, osiągnięte przez niego przy próbach stosowania wstrzykiwania tlenu w wypadkach ostrego obłędu. Próby te dały wyniki znakomite: dwu chorych zostało wyleczonych w ciągu kilku dni.

Współpracownik paryskiego pisma „L'Excelsior“, miał w tych dniach z drem Toulouse wywiad, z którego ciekawsze dane podajemy poniżej:

— Przyroda — mówił dr Toulouse — rozporządza całym szeregiem naturalnych środków leczniczych, a zadaniem medycyny jest poznać je, odtworzyć ich skład i odpowiednio zastosować. Co do środka, o który pan pyta, rzecz ma się jak następuje. Zauważyłem, że obłęd ostry przychodzi przeważnie przy stanach silnego wyczerpania, czy to przez pracę, czy zmartwienia, wzruszenia lub choroby, oddziałujące deprymująco na stan odżywiania. Rozpocząłem poszukiwania środka, któryby mógł odbudowywać upadłą energię fizyologiczną. Wstrzykiwania tlenowe wprowadzone do terapii przez dra Ramond'a, były dla mnie doskonałym przewodnikiem. Wespół z pomocnikiem moim, drem Puillet'em, przystąpiliśmy do rozpoczęcia prób w kierunku stosowania wstrzykiwań przy obłędzie ostrym, połączonym z szaleństwem. Wybraliśmy wypadki typowe i osiągnęliśmy skutek natychmiastowy. Po pierwszem wstrzyknięciu choroba się zmieniała, uspokajając się lub budząc na nowo, stosownie do swego stanu. Jasność umysłu powracała z dnia na dzień, jak gdyby zasłona, która tę jasność przesłania, znikała powoli. Po kilku dniach stan normalny powracał. Doświadczenie nasze było skończone: obłęd ostry, zwykły, nie złączony z organiczną chorobą ośrodków nerwowych, zatrzymaliśmy.

— Czy po ogłoszeniu wyników swych prac, panowie robili jeszcze jakie doświadczenia?

— Owszem: obserwowaliśmy nowe wypadki i doszliśmy do wniosku, że i obłęd zastarzały może być opanowany, a ataki szaleństwa wykluczone. Pytanie zachodzi jeszcze, co do dozy i częstości stosowania. Pytania tego jeszcze nie rozwiązaliśmy i to może spowodować zwłokę.

— Czy wyleczenie obłędu ostrego może być zupełne?

— Tak jest; choroba zwalczona w ostrem stadyum, pozostawi jednak pewną wrażliwość mózgu, tak jak u osób raz chorych na płuca, mimo wyleczenia, zawsze pozostaje skłonność i większa łatwość powtórnego zachorowania.

— Rezultaty zatem osiągnięte przez panów, pozwalają uważać obłęd za uleczalny?

— Tak sądzę. Mojem zdaniem obłęd ostry jest chorobą jedną z najłatwiej uleczalnych i do walki z nim mamy w ręku prosty środek.

— Czy jest to tlen, czy też będzie trzeba posiłkować się innymi środkami przyszłość pokaże. W zimie, wraz z prof. Charles Richet'em mamy zamiar pójść jeszcze innym śladem, aby dojść —być może — do ostatecznego zwycięstwa. Na razie należy posiłkować się tlenem i wydobyć to co się da, aby uzyskać w końcu ostateczne opanowanie pomieszania zmysłów.

## Odkopany skarb.

Skierniewicka „Iskra“ podaje o znalezieniu skarbu w Żarkach pod Skierniewicami następujące szczegóły: W Dąbrowie pod Żarkami woda rozmyła pole i odsłoniła urnę, napełnioną srebrnymi pieniążkami, które zabrał jeden z miejscowych gospodarzy. Pieniądze te noszą niewyraźny napis: „Antonius Aug. Pius...“, umieszczony dookoła bardzo wyraźnej głowy cezara, ozdobionej wieńcem laurowym (Antonius Pius, adoptowany przez Hadryana, panował w Rzymie od r. 138 do 161). Władze odebrały znalazcy kilkadziesiąt monet, w parę dni potem jednak żona znalazcy przyniosła w koszyku kilkaset pieniążków na targ do Żarek, gdzie zbywała je po 5 do 10 kop. W urnie (na nieszczęście rozbitej, z której skorupy zabrał jeden zmieszkańców Żarek) znajdował się też łańcuch na szyję, pleciony z cienkiego drutu złotego z zapięciem i haczykiem. Za ten łańcuch dają gospodarzowi 100 rubli. Znalazca skarbu opowiada, iż inny gospodarz znalazł w tem samem miejscu urnę z „żółtemi“ monetami.

## Sprzedaż dyabła.

O niezwykłym przejawie ciemnoty, którą tak skwapliwie rząd moskiewski podtrzymuje, donoszą nam z Sosnowca. Pewien robotnik ogarnięty manią poszukiwania skarbów w ziemi, daremnie kopał w Zagłębiu, nie mogąc nigdy nic znaleźć. Wreszcie sąsiadka jego zaofiarowała mu swą pomoc, zobowiązując się dostarczyć na własność dyabła, któryby wskazywał swemu panu miejsca, gdzie są ukryte skarby.

Uradowany poszukiwacz chętnie dał kobiecie wszystkie swe oszczędności w kwocie 230 rubli na kupno dyabła. Kobieta jednak zażądała za dyabła 400 rubli. Po dłuższych targach sprytna kobieta zgodziła się na sprzedanie robotnikowi dyabełka bardzo maleńkiego, którego trzeba było jeszcze przez kilka tygodni hodować bardzo umiejętnie. Roli mamki małego dyabełka podjęła się owa kobieta za wynagrodzenie pięciorublowe na tydzień.

Robotnik płacił, czekał cierpliwie przez kilka tygodni, nareszcie zaczął się upominać o dyabła coraz natarczywiej, a gdy zagroził procesem, mamka została zniewolona pokazać dyablątko.

Zaprowadziła tedy robotnika do piwnicy, gdzie poszukiwacz skarbów ujrzał przy mdłem światełku czerwonej latarni jakiegoś potworka, podobnego do żaby, który miał być właśnie owym dyabełkiem.

Poszukiwacz skarbów został jednakże okrutnie ukarany za swą ciekawość. Dyablątko przerażone widokiem człowieka zdechło. Tak przynajmniej utrzymuje mamka dyabelska, która zdołała już wyłudzić od niedoszłego właściciela piekielnego sługi przeszło 250 rubli.

Cała ta sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. Mamka dyabelska została uwięziona.

**Prosimy odnowić prenumeratę**

# Czarne na białem.

## Jak można uzyskać łatwo 100 milionów koron.

Do p. Ł., gospodarującego w okolicach Rz., nadeszło wezwanie o zapłacenie podatku od trzymanej w dzierżawie trafiki. Ponieważ p. Ł. nigdy żadnej trafiki nie miał i domyślał się, że zachodzi w tym wypadku omyłka, zgłosił się za najbliższej swej bytności w urzędzie podatkowym w Rz., aby tę sprawę wyjaśnić. Po dłuższej rozmowie i wobec niemożności doszukania się odnośnych aktów w registraturze c. k. urzędu — otrzymał p. Ł. radę, aby doniósł na piśmie o tem, że trafiki nigdy nie dzierżawił. Zastosowawszy się do niej — odbiera jako odpowiedź nakaz zapłaty 3 K 50 h za nieostemplowanie podania do c. k. Władzy. Dziwi się temu mocno, płaci prędko i obecnie medytuje, czy nie wypadłoby taniej i praktyczniej zapłacić podatek, który się nie należał, aniżeli jeździć do Rz., czekać w urzędzie, tłumaczyć się, pisać i w rezultacie zapłacić przecie 3 K 50 h!

Nasuwa się więc mimowoli myśl, że minister finansów nie potrzebuje się więcej silić na wymyślanie nowych dochodów dla rządu, jest bowiem łatwe wyjście w ciężkiem obecnie położeniu materyalnem państwa: przyjmijmy, że Austrya ma 40 milionów mieszkańców, z czego 30 milionów będzie mogło zapłacić jednorazowo 3 K 50 h i powtórzmy tę samą manipulacyę, co z p. Ł. — a do kasy państwa wpłynie w krótkim przeciągu czasu przeszło 100 milionów koron, nie licząc nadprogramowych dochodów z należytości egzekucyjnych i nie biorąc w rachubę tego, że wielu z opodatkowanych będzie wolało zapłacić wymierzony bezpodstawnie podatek — aniżeli odważyć się temu oponować.

# Co słychać w mieście.

Kraków, 12 sierpnia.

**Arcyksiążę w Krakowie.** Dziś rano przybył do Krakowa arcyksiążę Leopold Salwator. Po godzinnym pobycie wyjechał arcyksiążę automobilem do Izdebnika, gdzie obejmie spadek po swym zmarłym wuju arcyksięciu Rainerze. W podróży towarzyszy arcyksięciu sekretarz arcyksiążęcego zarządu dóbr radca dworu Gegalie.

**Budowa Akademii górniczej.** Wskutek reskryptu ministerstwa robót publicznych rozpisał p. delegat dr. Fedorowicz konkurs na projekt budowy gmachu dla Akademii z terminem do 15 października b. r. Warunki konkursu i program budowy przeglądać można w oddziale technicznym starostwa.

**Nowy dworzec kolejowy.** Otrzymujemy następujący komunikat: Wobec tego, że roboty około nowego dworca kolejowego dobiegają już do końca, zjeżdża do Krakowa na czas od 18 do 20 b. m. z dyrekcyi kolei północnej we Wiedniu komisya z pełnomocnictwem ostatecznego załatwienia wszystkich kontraktów dzierżawnych, dotyczących nowego dworca. Zaprasza się przeto interesowane strony, aby w dniach 18, 19 i 20 b. m. począwszy od godziny 9 rano zgłosiły się w biurach inspektoratu ruchu (Lubicz 10, I piętro).

Równocześnie podaje się do powszechnej wiadomości, że magazyny i biura komercyalne w dniach 7 i 8 września przeniesione zostaną na nowy dworzec — od 9 września począwszy przyjmowanie i wydawanie przesyłek towarowych odbywać się będzie wyłącznie na dworcu nowym. Ekspedycya przesyłek towarowych pospiesznych (Eilgut) zostaje na razie w magazynach względnie biurach dotychczasowych.

**Ze spraw miejskich.** Onegdaj odbyło się pod przew. wicepr. dr. Szarskiego posiedzenie połączonych Sekcyi I i II, które imieniem Rady m. uchwaliły kredyt dodatkowy dla Zakładu czyszczenia miasta na naprawę uprzęży, smary i na pokrycie kosztów usunięcia śniegu w dniach 14, 15 i 16 kwietnia b. r. oraz przyjęto zamknięcie rachunków Zakładu czyszczenia miasta za r. 1912 i funduszu dr. Warschauera za 1909/10.

Sekcya II uchwaliła kredyt dodatkowy na regulacyę ul. Miedzuch i Racławickiej, na adoptacyę szkoły w Krowodrzy, budynku gm. na placu Jabłonowskich celem pomieszczenia tam warsztatów dla młodzieży szkół średnich, na najem lokalu dla szkoły w Płaszowie oraz kredyt dodatkowy dla Schroniska dla bezdomnych i Zakładu desinfekcyjnego. Wreszcie udzieliła Sekcya zasiłku

w kwocie 500 K Tow. Kolonii wakacyjnych dla dzieci w Kochanowie.

Na wspólnem posiedzeniu Komisyi drogowo-kanałowej z Komisyą gruntową w dniu 9 b. m. pod przew. wicpr. dr. Szarskiego zatwierdzono wnioski Magistratu odnoszące się do budowy kolektora na gruntach pofortecznych wzdłuż Alei Mickiewicza na przestrzeni między ul. Wolską względnie od koryta starej Rudawy, a ul. Krowoderską, z poleceniem rozpisania zaraz publicznej licytacyi na wykonanie tegoż.

**W Izbie rękodzielniczej** odbyło się onegdaj posiedzenie Wydziału Izby, na którem między innemi sprawami uchwalono postawić jako kandydatów do Wydziału zawiadowczego dla miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie pp.: Armatowicza, majstra złotniczego, Repetowskiego, majstra introligatorskiego i Kleinbergera, majstra pokostniczego; zaś jako zastępców tychże członków Wydziału pp.: Seipa P., majstra bronzowniczego, Czaplickiego K., majstra złotniczego i Wójcickiego K., majstra rzeźniczego.

Kandydatury uchwalono poprzeć przez wezwanie ogółu rękodzielników do licznego udziału w wyborach i oddania swych głosów na tychże kandydatów. Wybory do Wydziału odbędą się dnia 14 bm. w godzinach od 3 do 5 popołudniu w Wydziale VIb Magistratu, gmach główny oficyna, I p., drzwi Nr. 16.

**Z ruchu muzycznego w Krynice i Rabce.** Prof. Stanisław B u r s a, artysta śpiewak estradowy, ceniony pieśniarz krakowski, urządza we środę 13 b. m. koncert w sali domu zdrojowego w Krynicy, na dochód funduszu budowy domu dla wdów i sierot po lekarzach. W produkcyi sympatycznego śpiewaka, która powtórzoną będzie w czwartek 14 b. m. w Rabce, wezmą udział p. Stefania Balówna, sopranistka, oraz baryton p. Stanisław Plutyński, oboje utalentowani uczniowie prof. Bursy.

Bogaty program, na który składają się arye operowe, duety i ensamble, dobór pieśni oraz piękny cel, budzą zainteresowanie wśród kuracyuszy Krynicy i Rabki, dzięki czemu popyt na bilety znaczny.

**Zjazd do kopalni w Wieliczce.** W poniedziałek, dnia 18 b. m. w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa I. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1'30 i 2'30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron.

Bilety wstępu będzie można nabyć przedtem w krajowym Związku turystycznym w Krakowie (ul. Szpitalna l. 36), zaś w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12'42 (pociąg nadzwyczajny). 1'30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5'32, 6'49 (pociąg nadzwyczajny) 8'50, 9'50 i 10'45 wieczorem.

Czysty dochód przenacza się na cele dobroczynne miejscowe.

**Wyścigi konne.** Do wyścigów, urządzanych przez 3-ci pułk ułanów na torze krakowskim we środę, dnia 13 b. m., zamianowano do 1-go wyścigu 19, do 2-go 7, do 3-go 12, do 4-go 7, do 5-go 10, do 6-go 16, do 7-go 6 koni. Z mianowań wnosić należy, że wyścigi te będą bardzo ożywione. Loże w głównym, oraz małym pawilonie mogą zająć tylko oficerzy, oraz familia oficerska i osoby, posiadające zaproszenie od komitetu. Nieposiadający zaproszenia mają wstęp wolny na wszystkie inne miejsca. Celem uniknięcia możliwego wypadku w natłoku zgromadzonej publiczności, byłoby wskazanem, aby dzieci i studenci, oraz wogóle nieletni, przybywali pod nadzorem starszych osób.

Totalizator będzie tylko w V-tym i VI-tym wyścigu czynny, w innych zaś nie będzie wcale fungował.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj po południu zdarzył się w Zakrzówku nieszczęśliwy wypadek. Czternastoletni syn dzierżawcy dworu w Kapelance, Leib Uliner, uczeń IV klasy gimnazyalnej, jechał na wózku, w którym wieziono worki z ziemniakami. Gdy wózek przejeżdżał koło restauracyi Reinera w Zakrzówku, młody chłopiec z niewytłómaczonej przyczyny spadł z wózka tak nieszczęśliwie, że złamał sobie podstawę czaszki. Wezwane pogotowie ratunkowe nie mogło mu już przynieść żadnej pomocy. Nieszczęśliwy chłopiec zmarł w kilka chwil po przybyciu pogotowia ratunkowego.

**Cmentarzysko przy ul. Wielopole.** Przy robotach ziemnych około budowy kanału przy ul. Wielopole, natrafili wczoraj robotnicy na grubą warstwę kości ludzkich, ciągnącą się na dość znacznej przestrzeni. Widocznie w miejscu tem znajdował się cmentarz, okalający jeden z nieistniejących już kościołów, który w tamtejszej okolicy się wznosił. Kości przewieziono na cmentarz rakowicki.

**„Bitwa nad Brjegalnicą"** — oto tytuł wspaniałego, przejmującego obrazu z wojny bałkańskiej, jaki obecnie wyświetla Kino Wanda. Obraz te njest ostatniem słowem sztuki kinematograficznej i wywiera na każdym, kto go widzi, wstrząsające wrażenie. Przepełniona codzień widownia Kino Wandy dowodzi najlepiej uznania publiczności dla kierownictwa tego kinoteatru, mającego zawsze najlepsze i najobfitsze programy.

**Smutne przebudzenie słomianego wdowca.** Niewesoła przygoda spotkała pewnego znanego przemysłowca krakowskiego, którego żona wraz z rodziną bawi na wilegiaturze. Oto obudził się wczoraj rano w swej sypialni małżeńskiej i ku swemu przerażeniu skonstatował brak pierścionka z brylantem wartości 1500 K, złotego zegarka z łańcuszkiem pancernym wartości 300 K i złotej obrączki ślubnej, której wartość targowa jest wprawdzie nieznaczna, lecz ze względu na reminiscencye z nią połączone jest wprost b e z ceny. Przedmioty te złożył nasz słomiany żonkoś na szafce nocnej, a skradła je 16-letnia panienka Marya Słomówna, znana złodziejka przedpokojowa, która rzekomo o g. 8-mej rano zakradła się przez mieszkania aż do sypialni i korzystając z głębokiego snu żonkosia, skradła piękne bižuterye. Inna atoli wersya (i to o wiele prawdopodobniejsza) głosi, że panna Słomówna nie miała potrzeby z a k r a d a ć się do mieszkania słomianego wdowca, gdyż była w tem mieszkaniu noc całą, zaangażowana w tym celu przez słomianego wdowca. A że nad ranem odezwały się w pannie Słomównej instynkty złodziejskie, to wina jej zaniedbanego wychowania, no i lekkomyślności słomianego wdowca, który tak dalece zawierzył swej przygodnej przyjaciółce, że nie umieścił na noc pod kluczem swych bižuteryi. Ciekawą byłoby rzeczą wiedzieć, jak okradziony małżonek wytłumaczy swej żonie po powrocie z wód brak... obrączki ślubnej. Że na tem tle konflikty nie są wykluczone, o tem poucza niejeden proces separacyjny.

Pannę Słomównę policya aresztowała, lecz bižuteryi przy niej nie znaleziono.

**Uczciwy znalazca.** Sanitaryusz miejski Jan Kawala złożył wczoraj na inspekcyi policyjnej pugilares z kwotą 419 K, znaleziony przy ul. Grzegórzeckiej. W godzinę potem zgłosił się właściciel zgubionego pugilaresu p. Jan Zapart i odebrała ku swej wielkiej radości zgubę, którą już był opłakał.

**Złodziej sklepowy.** Do zegarmistrza p. S. Bertrama przy pl. Matejki przybył wczoraj pewien 18-letni młodzieniec i zażądał zegarka do kupna. Zegarka nie kupił, ale za to ukradł 3 pierścionki złote wartości 120 K. Według dostarczonego rysopisu policya stwierdziła, że złodziejem jest znany specyalista w tym fachu Bolesław Sóliński. Wdrożono za nim poszukiwania.

# Telegramy „Nowin".

## O rozpuszczenie rezerwistów.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się długa konferencya między ministrem spraw zagranicznych B e r c h t o l d e m a ministrem wojny K r o b a t i n e m. W najbliższych dniach ministrowie ci konferować będą ze sobą w dalszym ciągu. Przedmiotem tych konferencyi jest **sprawa rozpuszczenia rezerwistów.**

**Wiedeń.** »Militarische Rundschau« donosi, że w najbliższych dniach **rezerwiści powołani w obrębie Bośni, Herzogowiny i Dalmacyi w większej liczbie zostaną rozpuszczeni.**

## Sprawa Albanii załatwiona.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »N. Freie Presse« donosi z Londynu, na wczorajszej konferencyi ambasadorów **ostatecznie załatwiono kwestyę albańską.**

### Rozruchy w Albanii.

**Walona.** (Tel. wł.) Plemiona Hoti i Gruda rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie przeciw Czarnogórze. Plemiona połud. w liczbie 25000 ludzi ruszają zaś na Monastyr, bo nie chcą pozwolić, by miasto to pozostało pod panowaniem Serbii.

# Po zawarciu pokoju.

### O rewizyę traktatu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »N. Freie Presse« donosi z Bukaresztu, że w tamtejszych kołach politycznych fakt popierania interesów rumuńskich przez Niemcy wywarł olbrzymie wrażenie. Telegram cesarza Wilhelma do króla Karola uważają za doniosłą demonstracyę. Wobec tego uważają za **wykluczone, by doszło do rewizyi traktatu.**

### Zabiegi Francyi.

**Paryż.** (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą tutaj, że ambasador francuski poczynił przedstawienia u rządu rosyjskiego, by granica między Serbią a Grecyą szła wzdłuż rzeki Wardar i by Bułgarya otrzymała Radowiszte.

# Niemcy przeciw Austryi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Korespondent berliński „Zeit" na podstawie rozmowy z pewnym dyplomatą niemieckim donosi, co następuje:

Wymiana depesz pomiędzy cesarzem Wilhelmem a królem rumuńskim Karolem najlepiej oświetla sytuacyę międzynarodową. **Niemcy**, udowodniły, że tak, jak za czasów Bismarcka są **miarodajnem państwem w Europie.** Gdy rokowania między państwami bałkańskimi natrafiały na trudności, wówczas w chwilach decydujących zwracano się z Bukaresztu do ces. Wilhelma, by użył swej powagi i wpływów i położył kres rozlewowi krwi. Tym prośbom cesarz Wilhelm zadośćuczynił. Po tych faktach staje się zupełnie niezrozumiałe stanowisko Austryi, która domaga się bezcelowej rewizyi traktatu bukareszteńskiego. Niemcy, Francya i Anglia uznały traktat za definitywnie załatwiony. Polityka hr. Berchtolda w tym kierunku nie znalazła żadnej aprobaty w Berlinie, gdzie uważana jest za fałszywą. Nie brano tej polityki w Berlinie tragicznie, przypuszczano bowiem, że Berchtold cofnie się. To jednak nie nastąpiło. Szkoda, jaka stąd wynikła dla Austryi jest olbrzymia. Upieranie się przy rewizyi traktatu nie doprowadzi do celu, gdyż moralne poparcie, jakie daje Austrya Bułgaryi, niepoparte orężnym argumentem, nie ma żadnego znaczenia. Zresztą Bułgarya nie jest państwem pewnem, skłania się ona bardzo widocznie do Rosyi, a Austrya, popierając Bułgaryę, odstręcza od siebie Serbię i Rumunię.

# Venizelos o sytuacyi na Bałkanie.

**Bukareszt.** (TBK.) Wczoraj dało miasto bankiet na cześć delegatów pokojowych. Wygłoszono szereg toastów. V e n i z e l o s wygłosił toast, który był po części odpowiedzią na toast króla Karola. Powiedział on między innemi: **Dzięki Rumunii doszliśmy do zawarcia pokoju**, który, ponieważ nie utwierdza żadnej niesprawiedliwości, **może być uważany za pokój trwały.** Dzięki uznaniu wielkich praw narodów, które pragną rozwoju, wolności i dobrobytu, zastosowana została i dla wschodu zasada równowagi. Wielkie, pod patronatem Rumuni dokonane dzieło, ma także **inne znaczenie**, o wiele donioślejsze dla przyszłości naszych narodów. **Młode państwa stały się wielkiemi**, wyciągnęły nauki z rad swoich opiekunów. Nie bez przebycia błędów młodości i przesileń dojrzewania uczuły się obecnie **zdolnemi do samoistnego kierowania życiem swoich narodów.** Jasnem jest, że będzie naszą rzeczą urzeczywistnić praktycznie przyjaźń, której zasadę właśnie uroczyście proklamowaliśmy. Oby miasto Bukareszt było kolebką coraz to ściślejszej jedności między naszemi państwami i narodami.

### Król Ferdynand.

**Sofia.** (Tel. wł. Wczoraj po raz pierwszy od wybuchu wojny z byłymi sprzymierzeńcami car Ferdynand ukazał się na ulicach Sofii. Ogólnie zauważono, iż postarzał się bardzo. Ludność zgotowała królowi szumną owacyę. Pewien żołnierz zbliżył się do króla i rzekł: »Carze, pociesz się, gdyż Bułgarya będzie znowu wielkiem państwem i silniejszem, niż kiedykolwiek«. Król uścisnął dłoń żołnierza. Następnie król zbliżył się do jednej z kobiet w żałobie i wręczył jej datek pieniężny, z innymi znowu kobietami rozmawiał bardzo długo i wypytywał o ich niedolę.

# TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

## Z tygodnia.

### Rozmówki marienbadzkie.

— Czy Rusini galicyjscy mówią chętnie po polsku?

— Ale tylko jeden wyraz: „Żądamy!“.

### Napis na drzwiach u sir Grey'a w Londynie.

Do pp. Ambasadorów!

Turcy nie chcą ustąpić z Adryanopola; konferencyę dzisiejszą wobec tego odwołuje się. Jeżeli Turcy zostaną pobici przez Bułgarów lub Serbów i Adryanopol im odebrany, zwołam posiedzenie, o czem doniosę WW. panom i wydamy nakaz Turcyi, ażeby opuściła natychmiast mury Adryanopola.

Grey.

### Spostrzeżenia meteorologiczne z Bukaresztu.

Wysokie ciśnienie wojenne, które panowało w południowych częściach Europy, ustało. Były wiadomości o takiemże ciśnieniu w krajach, położonych na obu brzegach Dunaju (Węgry, Austrya), okazały się jednak przesadą. Deszcze pogróżek padają najczęściej w Wiedniu i Petersburgu. Paryż owiany oparami antigermańskiemi. Berlin tonie w wilgoci piwnej. Temperatura normalna w całej Europie; dla Polaków stale niżej zera.

Na dziś spodziewany jest w Londynie wiatr dyplomatyczny przeciw-mahometański, o bardzo nieznacznej szybkości i sile.

### Recepta.

Bierze się człowieka od lat 60 do 70, o bardzo tępym umyśle, podlewa się go dwoma albo trzema językami, obdarza się nowymi garniturami wizytowymi i frakiem, wiesza mu się u klapy kilka świecidełek, sadza w 15 pokojach, dodaje sekretarza, każe udawać mądrego i już gotowy wielki dyplomata przeciętnego mocarstwa europejskiego z obecnej doby i sprawy bałkańskiej.

### W kawiarni Bisanza.

(Po cofnięciu debitu w Austryi humorystycznego pisma warszawskiego „Mucha“.)

— O, mucha!

Funkcyonaryusz policyjny, wpadając z ulicy:

— Gdzie?... Kazali „Muchę“ konfiskować!

— A i owszem. Wyjmij pan! Właśnie wpadła mi do kawy, ale jeszcze nogami przebiera.

### Na zabawie tanecznej.

Pan Z.: Nie wiesz pan, co to za jedna ta gruba jejmość z płaskim nosem?

Pan Y.: A! ta... ta... to moja żona...

Pan Z.: Ależ nie ta — mówię o tej piegowatej, ze śpiczastym nosem?...

Pan Y.: Ach! ta — to jest moja siostra...

Pan Z.: Ależ nie o tej myślałem, lecz o tej zezowatej, która siedzi przy oknie... ta rozczochrana...

Pan Y.: Panie! tego już za wiele! — To jest moja córka!!!

### Osioł i pułkownik.

„Giornale d'Italia opisuje komiczną scenę uliczną w Rzymie. Na via del Fritone stał biedny mały osiołek, który nie mógł wyciągnąć wózka naładowanego cegłami, obok wózka znajdował się woźnica, który tłukł niemiłosiernie biedne zwierzę i krzykiem zachęcał do pracy. Naraz nadchodzi pułkownik. Przez kilka minut przypatrywał się tej scenie, zbliżywszy się do woźnicy, krzyknął:

— Co wy robicie? Zaprzestańcie w tej chwili bicia! Czyż wam nie wstyd katować to biedne zwierzę?

Woźnica wysłuchał spokojnie wszystkich zarzutów. Potem rzucił bat na ziemię, stanął przed osłem, zdjął kapelusz i rzekł uniżenie:

— Mój kochany, bądź cierpliwy, znamy się oddawna, a nie wiedziałem, że masz przyjaciół w tak wysokich sferach; ponieważ obecnie dowiedziałem się o tem, nie będę cię już nigdy bił. Proszę cię, przebacz mi!

Pułkownik nie mógł powstrzymać się od śmiechu i szybko się oddalił...

### Dwa urodzaje.

— Macie w okolicy urodzaj owoców?

— Owoce obrodziły, ale złodzieje nocni też obrodzili.

### W szkole.

— Pamiętajcie, dzieci, że ptaków w klatce więzić nie wolno: to nie po ludzku.

Mały Józio:

— A jak mój tata od roku siedzi w areszcie, to jest po ludzku?

### Dla reklamy.

Gość do kelnera, który podaje rachunek i głośno wymawia pozycyę: „porcya bażanta“:

— Alboż ja jadłem bażanta?

— Kelner szeptem: Ja też panu nie liczę za bażanta, a jedynie chciałem wzbudzić szacunek gości dla naszego zakładu.

### Dobry pijus.

— Mój mąż wrócił wczoraj taki pijany, że jeszcze dotychczas śpi.

— Zlej mu pani łeb wodą.

— Zlałam.

— A on co?

— Prosił mnie przez sen o parasol.

### Byle handel szedł.

Wędrowny cyrulik odwiedza klienta.

— Może pana ogolić?

— Jak widzicie, noszę brodę.

— To może ostrzydz?

— Czy nie widzicie, że jestem łysy?

— No, to może pan ma do wyrwania chociaż parę zębów?

### Zadowolony z tyfusu.

— Co, tyfus panuje u ciebie w domu, ależ to bardzo niebezpieczne!

— Przeciwnie, żaden wierzyciel nie przest... teraz mego progu.

### Gościnny.

Służący zawiadamia poskromiciela tygrysów w chwili gdy ten tresuje je w klatce, że jego ... wa pragnie z nim mówić.

— Niech wejdzie — odpowiada poskromiciel, uchylając drzwi od klatki.

### Postęp.

— Jakże tam, nauczyła się twoja żona już ... chę gotować?

— O tak, teraz można się przynajmniej domyślić, co ona chciała ugotować.

### Westchnienie beznadziejnego.

— Klara stanowczo mnie nie chce. Pomimo ... żyć bez niej nie mogę. Gdybym mógł przynajmniej być z nią połączony... telefonem!

### W ambulatoryum.

— Mąż wasz jest strasznie brudny.

— Co też pan doktór mówi! Wszyscy w mieś... chwalą go, że bardzo lubi czystość i że nikt, jak on, nie utrzymuje w czystości kominów.

## Dział zagadkowy.

### Rozwiązanie łamigłówki zgłoskowej.

*Nie pieprz Pietrze pieprzem wieprza, bo prze... przysz pieprzem wieprza.*

**Dobre rozwiązania nadesłali** pp.: T. Cholew..., Kraków; St. Pieprzakowa, Rzeszów; K. Kotulski, K...ków; L. B., Benczyn; J. Kałuża, Podgórze; M. Semi...wna, Kraków; M. Gawińska, Tarnów; J. Gałuszka, Podgórze; J. Horowitz, Kraków; J. Waniek, Zwierzyniec; L. Podhorodecki, Sambor; H. Andrzejowska, Kraków; J. Ulrich, Poręba Wielka, p. Niedźwiedź; Czytelnia w Su...kowsku; E. J. Kurnik, Gawłów; R. Galus, Sułkowice; L. Steinberg, Kraków; Fr. Niklas, Glinnik Maryampolski.

Rozwiązanie poprzedniej zagadki nadesłali ... w spóźnionym terminie pp. J. Horowitz, Kraków; A. W..., soglad, Nowy Sącz,

**Nagroda** (sensacyjna powieść G. Leroux „Pan Józef Rouletabille u cara“) przypadła losem Wnemu Panu Rudolfowi Galusowi w Sułkowicach. (Na koszta ...nej przesyłki prosimy przysłać 45 hal. w markach).

**Drugą nagrodę** (Zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“) otrzymała P. Marya Semikówna (do odebrania w Redakcyi).

### Nowa szarada konkursowa.

*Bilet wizytowy.*

Karola Wiś

Z liter powyższego biletu wykazać, jakim sportem zajmuje się właścicielka biletu.

## Zagraj.

### Psia historya.

Zmuszony przebywać czas dłuższy w małem miasteczku, postanowiłem zająć się polowaniem. Gdy byłem już w szczęśliwem posiadaniu strzelby, torby myśliwskiej, butów z cholewami i nawet spudłowałem kilka zajęcy, uczułem potrzebę posiadania psa myśliwskiego.

Przypadkiem zjawił się w mojem biurze mój znajomy ze wspaniałym psem. Pies ten okazywał mi zaraz na wstępie mojej z nim znajomości wiele uczucia, bo skoczył na mnie i chciał mi twarz lizać. Mój znajomy skarcił go za to.

— Dlaczego go bijesz? — zapytałem. — Takie dobre psisko.

— Z psami inaczej postępować nie można — odpowiedział.

— Jestem strzelcem i znam się na psach. Twój pies musi być wyborny do polowania. Bardzoby mnie cieszyło, gdybym miał takiego psa.

— Daruję ci Zagraja, bo mnie nie jest potrzebny.

Przyjąłem prezent i bardzo się ucieszyłem. Zaraz poleciłem woźnemu, aby udał się do żony, by coś pożywnego dla Zagraja na obiad przygotowała. W południe szedłem z Zagrajem do domu. Ponieważ jeszcze mnie dobrze nie znał, więc wiodłem go na smyczy.

Opierał się co miał sił, wył straszliwie i prawie przez całą drogę musiałem go gwałtem za sobą ciągnąć. Żona i dzieci były Zagrajem zachwycone... Po obiedzie, gdy do pokoju wszedł druciarz, Zagraj rzucił się na niego, przewrócił go na ziemię i przez otwarte drzwi uciekł. Zaalarmowałem całe miasto, aby Zagraja odszukać. Policyant przez trzy dni bębnił i ogłaszał, że kto znajdzie Zagraja, otrzyma wspaniałą nagrodę. Wszystko było nadaremne. Zagraj przepadł. Dopiero po upływie kilku tygodni otrzymałem list od mego znajomego, w którym mi donosi, że Zagraj jest u niego. Wysłałem zaraz hodowcę psów po Zagraja, który mi go za wynagrodzeniem sprowadził. On mi też oznajmił, że żaden myśliwy porządnego psa nikomu nie darowuje i jeżeli chcę, aby Zagraj odemnie nie uciekał, to muszę go zbić porządnie.

Usłuchałem rady i przez dziesięć minut okładałem Zagraja parasolem. Zagraj po tej operacyi skrył się pod łóżko, a potem wyciągnęła go moja żona razem z dziećmi i badała, czy nie ma połamanych żeber. Żona chciała mu zaaplikować zimne okłady i dać się napić rumianku.

Od tego czasu Zagraj już z domu nie uciekał. W kilka dni po tem zajściu, wziąłem go na polowanie. Tęgi to był pies gończy, bo jak tylko na wieży kościelnej zobaczył stado wron, to tak długo szczekał, aż wszystkie odleciały. Zobaczywszy skowronka, z taką zaciekłością go gonił, że ledwie mogłem mu nadążyć. Po polach biegał z takim zapałem wszerz i wzdłuż, że w krótkiej chwili przebiegał po kilkanaście morgów. I nawet udało mu się złapać mo... którego zaraz połknął. Zapałem jego byłem zachwycony. Udało mi się dostrzedz zająca i gdy właśnie chciałem do niego strzelić, Zagraj zjawił się pomiędzy mną i zającem. Następnie rozpoczął gonitwę za zającem, a że biegł prędzej, więc go niebawem przedził, z czego zając korzystając, umknął. Widząc, że zając gdzieś znikł, przyszedł ku mnie i okazywał mi swoje niezadowolenie. Gdy potem udało mi się zastrzelić kuropatwę, chwycił ją pyskiem i ... gdy go porządnie zbiłem kolbą, puścił, ale za... obrażony pobiegł do domu. W domu żona i dzieci robili mi wyrzuty, że musiałem się z Zagrajem tak niedelikatnie obejść, bo gdy wrócił, okropnie wyczał. Od tego dnia Zagraj już ze mną nie chodzić na polowanie. Skoro tylko zobaczył, że biorę strzelbę do ręki, chował się pod łóżko i nie można było stamtąd wydobyć. Czasami opuszczał dom i dopiero po kilku dniach wracał. Od znajomych dowiedziałem się, że w nocy włóczył się po kawiarniach i restauracyach. Po takiej wycieczce, wróciwszy do domu, gdy mnie zobaczył, chował się pod łóżko i dopiero, gdy zjawiły się żona i dzieci, odzyskiwał dobry humor.

Wyjeżdżając z miasteczka, nie mogłem Zagraja wziąć ze sobą i dlatego darowałem go woźnemu pod tym jednak warunkiem, że go sprzeda osobie, która jego zalety będzie zdolna w całej pełni ocenić.

## Lwowski Teatr Miejski w Krakowie.

**We wtorek, dnia 12 sierpnia 1913 r.**
II-gi gościnny występ Aleksandry Szafrańskiej.

# CYGANERYA

**(LA BOHÉME)**

opera w 4 aktach, podług Henryka Murgera „Vie de Bohéme", napisał G. Giacossa i L. Jllika, przekład L. G. muzyka Puccini'go.

O S O B Y:

Rudolf, poeta . . . . Dobosz
Schaunard, muzyk . . . Miller
Marceli, malarz . . . . Okoński
Collin, filozof . . . . Jeliński
Mimi . . . . . . Szafrańska
Mussete . . . . . Marynowiczówna
Alcindor, radca stanu . . . Paszkowski
Parpignol . . . . Kotowski
Benoit, właściciel domu . . Paszkowski Wład.
Sierżant straży celnej . . . Fedyczkowski
Studenci, szwaczki, kapelusznice, modystki, obywatele, żołnierze, kelnerzy, chłopcy, dziewczęta, przekupnie, lud.

Początek o godzinie 7½. — Koniec o godz. 10½ wieczorem

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

**Ostatni tydzień pobytu tetru Lwowskiego w Krakowie.**

W t o r e k:
„Cyganerya" opera w 4 aktach.
Ś r o d a:
„Zuzia" operetka w 3 aktach.
C z w a r t e k:
„Madame Butterfly" opera japoński w 3 aktach,

**Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.**

**HOTELE.**

Z nowoczesnemi wygodami
**HOTEL „CITY"**
KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

**CUKIERNIE.**

CUKIERNIA
**JANA MICHALIKA**
KRAKÓW, Floryańska 45.
rendes-vous świata artystyczno-literackiego.

**RESTAURACYE.**

**K. NOREK i Sp.**
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31
poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

**W. KARBOWSKI MASAŻYSTA**
przeprowadził się z ul. Szpitalnej na ul. Floryańską l. 55 I. piętro.

**PLAC POWYSTAWOWY LWOW, PAŁAC SZTUKI WYSTAWA ROKU 1863 (pamiątki i dzieła sztuki) 14 SAL. 14 SAL.**
OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZÓR
**Wstęp 50 h.** Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20** hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.
CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANÓW R. 1863.

# INKASENTA

z dobremi poleceniami poszukuje zaraz
**Administr. „Nowin" Kraków, ul. św. Gertrudy 10.** — Zgłoszenia tamże.

**Lekcyi śpiewu solowego udziela**
# Stanisław Bursa
artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowanej szkoły śpiewu
**ul. Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.**
Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

# AEROPLAN
sprzeda tanio lub przyjmie wspólnika do wystawy z kwotą 500 koron Konc. przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie **Główne Biuro kupna i sprzedaży J. ROPSKIEGO, Kraków Gołębia.**

## Przewodnik dla krawców
męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski**, mistrz krawiecki, **Königshütte O/S.** Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie.
Wiele uznań! Wiele uznań!

# Kilka mieszkań
o 2 pokojach, przedpokoju, kuchni, z łazienką i bez łazienki z przynal. zaraz lub od 1-go września do wynajęcia przy ul. Blich l. 3. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

**Do sprzedania majątki** ma Bank parcelacyjny w likwidacyi.
**Koło Pilzna:** Pilznionek, około 290 mrg. Wolniki, około 115 mrg.
**Koło Kolbuszowej:** Hucisko, około 150 mrg.
**Koło Frysztaka:** Glinnik górny, około 220 mrg.
Informacyi udziela adw. **Dr. Grzesik** — Lwów, ul. Batorego l. 30, wchód od ul. Bourlarda,

## Zmiana lokalu!
**Zakład artystyczno-rytowniczy**
# Jakóba Walenty
został przeniesiony z dniem 15 lipca b. r. z ul. Szczepańskiej l. 7 — na ul. Sławkowską l. 3 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

# WYBUCH
śmiechu wywoła u każdego bogato ilustrowany
**tom zbiorowy Humorysty**
zawiera:
Monologi - Kuplety - Humoreski - Anegdoty - Wiersze - Oracye oraz 75 rycin i t. p. Wysyła za nadesłaniem **70 hal.** opłatnie. Wydawnictwo „WOLNE CHWILE", Kraków, ul. Zielona l. 7/n

# ! Zgubiono !
760]
W sobotę między godziną 3 a 4 po południu, idąc ulicą Wolską, zgubiono agrawę złotą z dwoma brylantami i szafirem. — Łaskawy znalazca zechce zgłosić się do właścicielki zguby pny Krausównej na ul. Szlak l. 59 parter, gdzie otrzyma nagrodę.

**Biblioteka.**

## Skarbiec powieści
przynosi bezwzględnie ciekawe i dobre powieści, romanse, nowele i humoreski. Każdy tom w objętości 96 stron, w ozdobnej okładce, kosztuje tylko **30 halerzy.**

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

1) **Andzia,** oryg. powieść współczesna L. Libawskiego.
2) **Miłość śpiewaka,** współczesna powieść z życia artystów, napisał L. Wyrwicz.
3) **Baranówna,** pow. przez Idę John, spolszczył Jan Rawski.
4) **Kobieta z kociemi oczyma,** powieść, napisał L. Komarowski.
5) **Na hrabiowskim zamku,** powieść współczesna przez H. Selfarta, spolszczył A. Żarliński.
6) **Narzeczona lotnika,** powieść na tle współczesnych stosunków, z francuskiego przełożył F. Miron.
7) **Niedola Znajdy,** pow. współczesna, napisał J. Wilimski.
8) **Człowiek niewidzialny,** powieść z roku 2112, napisał Z. O.
9) **Tajemnicza kalaberka** powieść z życia, napisał M. Rausi.
10) **Czarny pigulares,** powieść z życia napisał M. Rausi.
11) **Zaginiony Klejnot,** oryginalny romans, napisała K. Wieczorek.
12) **W sidłach szatana,** oryginalny romans, napisał M. Rausi.
13) **Kwieciarka,** oryginalny romans.
14) **W pętach milczenia,** powieść W. Waleckiego.
15) **Intrygancka macocha,** powieść współczesna z angielskiego.

Skarbiec powieści można otrzymać w każdej księgarni jakoteż w Księgarniach kolejowych lub też wprost z Wydawnictwa „SENZACYA", Kraków, Zielona 7/n. za poprzednim nadesłanism po 30 hal. za każdy tomik.

## Sole do picia,
do kąpieli, [403
**Sól morska.**
**Wody mineralne**
tegorocznego czerpania
**„Cerebos"**
najlepszą sól stołową zawsze suchą.
**Spirytus Molla. Mączkę Nestla,**
poleca handel
# J. WENTZLA w Krakowie
Telefon 14.
Telegram: WENTZL, Kraków.
Pierwszorzędne specyalności.

# OLIWA
do podłóg przeciw kurzowi 5 kg. Btto opłatnie do każdej miejscowości
**Kor. 3.70.**
Przy większym odbiorze specyalne oferty.
**LAKIER**
do tablic, gąbki, kreda szkolna.
**WAPNO**
i kwas karbolowy do desinfekcyi polecają najtaniej
# REIM i Ska
KRAKÓW, RYNEK 37.

## KONKURS
Konces. Instytut Straży Nocnej w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, rozpisuje niniejszem konkurs na kilka posad
**STRAŻNIKÓW**
Warunki przyjęcia: Wiek od 25—30 r. życia. Dobry stan zdrowia i nieposzlakowane życie. — Wysokość nie niżej 1 m. 68 cm. — Ukończona służba wojskowa. Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi. [755

**Sławne z dobroci**
# Cukry deserowe
poleca [747
**Józef Siermontowski**
KRAKOW
ULICA BRACKA.

## 50 Koron nagrody
za odesłanie do nacz. stacyi **Zbydniów** koszyka walizkowego białego z zawartością zaginioną na stacyi **Dębica** 24 lipca br. przy przesiadaniu z pociągu, który przyszedł z Krakowa o godz. 11, do pociągu, który wychodzi z Dębicy do Zbydniowa o godz. 11 m. 10 w klasie III. Dyskrecya zapewniona. Za odesłanie tylko pudełka z perłami (imit.) broszy z turkusami, wisiorka z ametystem i papierów, tj. listów i kopji plenipot. [757
**nagroda 15 kor.**

**Uczęszczające** [725] do szkół panienki znajdą umieszczenie u intel. rodziny izrael. — **Dr. Reiner**, Kraków Dietlowska 90. (przedłużenie Wielopola) Osobiście: 2—5 po południu.

## Jesteś pan chory?
Darmo
powiadomię każdego w jaki sposób z mej **długoletniej choroby płuc** (suchot, zapalenie gardła i astmy) **uzdrowioną zostałam.** Skutek zagwarantowany. Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynię to tylko, ponieważ podczas mojej choroby, kiedy mój stan był prawie beznadziejny, ślubowałam, że skoro znajdę na to środek, to ogłoszę go na własne koszta we wszystkich dziennikach. Pani A. K r y z e k, Král. Vinohrady, ulica Blanicka **1.** koło Pragi.

**Najnowsza książeczka do nabożeństwa dla inteligencyi**

ukazała sie nakładem

**Księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie**

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefon Nr. 1308.

pod tytułem: [367a

**W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.**

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez **Zofię z hr. Fredrów hr. Szeptycką.**

Maleńki format podłużny — dwa wydania: **bez obwódek** (4/8 cm.) w eleg. oprawie, cena $2\frac{1}{2}$, 5, 6, 7, i 10 kor.; zaś z **obwódkami stylowemi na każdej stronnicy** (5/10 cm.) w eleg. oprawie cena $3\frac{1}{2}$, 6, 8, $11\frac{1}{2}$, $12\frac{1}{2}$ i 14 kor. Na porto należy dołączyć 40 halerzy.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 halerzy.

---

**SLUBNE**

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) [394

**S. ZOŁDANI**

jubiler

Kraków, ul. Mikołajska l. 28.

---

**Czy kocha?**

pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — **Senzacya!** 50 hal. markami z dyskr. przesyłką. Instytut **„STELLA“** we Lwowie. Fach pocztowy 228: [609

---

**5 halerzy**

kosztuje pocztówka, by zamówić sobie mój najnowszy główny katalog z 4000 rycin pożytecznych przedmiotów użytkowych i odpowiednich okolicznościowych podarków w wielkim wyborze. — Katalog ten wysyła się każdemu darmo i opłatnie. **C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2487** (Czechy). — Prawdziwe niklowe zegarki K 4·20, 5·— i wyżej. Niklowe budziki K 2·90. Harmonie 5·—. Skrzypce K 5·80. Rewolwery K 8·—. Wysyłka za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. [478

---

**Jan Oremus**

**zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.**

**Kraków, Długa l. 9.**

---

**ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN**

**Andrzej Różycki**

**Kraków, Sławkowska 22.**

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

**Wysyłki za pobraniem odwrotnie.** [383

---

**Karol Skalski** Niepołomice (Baryczów) dostarcza z duszczy Niepołomskiej żywe żmije jadowite różnej wielkości i gatunku dla celów kuracyjnych i naukowych po **najtańszej cenie**. 698

---

**Studenci**

znajdą opiekę z całem utrzymaniem. Adres: Kraków J. B., ul. Zielona l. 4 II. p.

---

Najlepszej jakości

**WAPNO**

**Z WAPIENNIKÓW**

**W POGORZYCACH**

(Stacya kolejowa) 557

**Poszukuje się zdolnych zastępców.**

**Informacyi udziela: FILIA BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE.**

**ODDZIAŁ TOWAROWY.**

Najlepszej jakości

---

**Wincenty Satalecki**

Pierwszorzędna, według najnowszych wymagań, hygienicznie urządzona, parowa fabryka kiełbas krakowskich, jakoteż wszelkich wędlin,

**w Krakowie,**

ulica Floryańska l. 18. Telefon l. 453, poleca swoje wyroby z młodych prosiąt, w najlepszym gatunku i o nieporównanie wybornym smaku. — Wielkie zapasy słoniny i smalcu.

**Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem.**

---

**Na stałą pensyę i wysoką prowizyę**

przyjmiemy

**starsze osoby, dobrze polecone**

**do roznoszenia gazet.**

**Administr. „Nowin“, Kraków, Gertrudy 10.**

---

**Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“**

**Każdy nowy miesięczny abonent**

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

**Każdy nowy kwartalny abonent**

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

**„Pan Józef Rouletabille u cara“**

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

**dwie cenne książkowe premie.**

---

**Dział ogłoszeń w „Nowinach“**

**prowadzony jest we własnym zarządzie**

**Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.**

---

**Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN“**

---

**SZKOŁA BUCHALTERYI**

**STANISŁAWA BURNATOWICZA**

**w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.**

Telef. 2113. Telef 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestn. we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje

**BIURO BUCHALTERYJNE**

ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113.

Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.

**Moja szkoła pisania na maszynach** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. różnych systemów.

**Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.**

**STANISŁAW BURNATOWICZ**

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

---

**Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej**

**AUSTRO-AMERYCANA**

**Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA**

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi **wprost do portów kanadyjskich, do Północnej i Południowej Ameryki, itd.** 108]

**Następne odjazdy do Kanady okrętami:**

„Canada“ 19 lipca wprost do Quabec w Kanadzie.
„Polonia“ 16 sierpnia „ „
„Canada“ 20 września „ „

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: — KRAKÓW: Jeneralna agencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye, następnie LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93. TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.; Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska.

---

| CUKIERNICZY | KASYERKA |
| --- | --- |
| zdolny pomocnik do **EKSPEDYCYI** | **z kaucyą** |
| **potrzebny zaraz** | **potrzebna zaraz** |

**W CUKIERNI LWOWSKIEJ J. MICHALIKA**

**KRAKOW, ULICA FLORYANSKA L. 45.**

---

**Ogłoszenie dzierżawy.**

Hotel George'a wraz z restauracyą we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokale restauracyjne, zupełnie odnowione tak, iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom.

**Oferty należy wnosić do dnia 31 sierpnia 1913.** Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3 jako właściciel hotelu.

---

**ROCZNIK I „WOLNE CHWILE“**

ilustrowany tygodnik powieściowy z dodatkiem

**„KINEMATOGRAF“**

zawierający całą wielką powieść pod tytułem:

BEZWIEDNE RYWALKI

mnóstwo innych powieści, humorestek, dowcipów i t. d. oraz przeszło pięćset ilustracyi.

**Cena 8 koron w ozdobnej oprawie.**

Do nabycia w Księgarniach lub też wprost w Admin. „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7/N.

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Odpowiedzialny redaktor: **Józef Rączkowski.** — Drukarnia **„Prawdy“** pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.